OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, WTOREK 12 LUTEGO 1929 ROKU. Nr. 42.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

Życie zamarło w okowach lodu.

Klęska mrozów w całej Europie.

Stolica Polski

W CZASIE MROZÓW.

Warszawa, 11-2. (Tel. wł.) Z powodu silnych mrozów **życie stolicy kompletnie zamarło.** Kina, teatry, kawiarnie świecą pustkami. Na kilku ulicach pękły rury kanalizacyjne, **pękły również osie w kilku wagonach tramwajowych.** W tramwajach publiczność marzła, poczęły więc kursować specjalne wagony ogrzewane.

Wobec tego, że **na cmentarzu** św. Wincentego na Bródnie bywa przeciętnie **dziennie 40 pogrzebów** i z tego powodu przybywa tam mnóstwo osób, naczelnik tego cmentarza już od kilku dni ustawił w trzech punktach: przy głównej bramie, przy t. zw. linji i w miejscu grzebania dzieci — **trzy kosze z palącym się koksem.**

Tym sposobem zmarznięci uczestnicy pogrzebów mogą choć w części ogrzać się.

Od dziś kosze w liczbie czterech są ustawione i na cmentarzu powązkowskim: dwa przy drugiej i czwartej bramie, pozostałe dwa przy grobach, gdzie odbywają się pogrzeby.

Mróz utrudnia chowanie zmarłych.

Zamarzła ziemia jest twarda i **kopanie grobu trwa przeciętnie od 6 do 8 godzin.** Podmurowywanie i budowa sklepień jest niemożliwa, wapno i cement zamieniają się momentalnie w bryły lodu.

Wszystkie **połączenia telefoniczne** zagraniczne **i krajowe są uszkodzone.** Czynne są zaledwie niektóre linje miejscowe, jak: Warszawa—Wyszków — Błonie — Sochaczew i Żyrardów. Ze względu na to, że druty telefoniczne popękały w wielu miejscach, naprawa telefonów potrwa 3 dni. Brygada techniczna naprawy telefonów musiała doangażować jeszcze **130 pracowników,** którzy objeżdżają wszystkie linje, poszukując miejsc uszkodzenia przewodników. Z dużemi trudnościami walczą kierownictwa ruchu warszawskich dworców. Wiele wagonów, stojących na bocznych linjach, **przymarzło** do szyn tak, że musiano używać kilka parowozów dla ich uruchomienia.

Dowóz żywności w ruchu kołowym do Warszawy jest zupełnie zatamowany. Samochody ciężarowe, wysłane przez hurtowników po żywność na prowincję, **utkwiły w zaspach śnieżnych.**

Inspekcja wodociągów wobec b. poważnego uszkodzenia rur wodociągowych w śródmieściu występuje do magistratu o przyznanie dodatkowych kredytów w wysokości 50.000 zł. na naprawę.

Wskutek zaśnieżenia torów tramwajowych, na ulicach brukowanych „kociemi łbami" zmuszona jest dyrekcja tramwajów kierować wozy drogą okólną.

Warszawa, 11-2. Wobec trwania wyjątkowo silnych mrozów, władze szkolne zarządziły od jutra zawieszenie wykładów we wszystkich szkołach. (AW).

Amatorzy kąpieli

PRZY 30 STOPNIACH C.

Warszawa, 11.2. (Tel. wł.) Wczoraj rano odbyły się na Wiśle w szkole pływania B-ci Kozłowskich zawody pływackie. Tor długości 30 mtr., a szerokości 6 mtr. został wyrąbany w lodzie jednometrowej grubości. Temperatura wynosiła — 30 st. C.

Wyniki:

I serja — Trąt i Gilewicz po 20 sek.,

II serja — W. S. Olszewski i Człodziński po 21 sek.,

III serja — dr. Miazio (Estonka z Rygi) 24 sek.

W zawodach wzięło udział ogółem 12 zawodników - amatorów zimnej kąpieli. Zawodom przyglądała się spora grupka widzów.

Od 103 lat

NIE BYŁO TAKIEGO MROZU.

Kraków, 11.2 (tel. wł.). W dniu 10 b. m. o godz. 8 rano temperatura spadła do— 32 i pół stopni w sąsiedztwie gmachu obserwatorjum i — 34 i pół st. w przyległym ogrodzie.

Jest to największy mróz, jakie zanotowało obserwatorjum krakowskie w ciągu 103 lat regularnych spostrzeżeń meteorologicznych.

Wstrzymanie ruchu pociągów

W DYR. LWOWSKIEJ.

Lwów, 11.2 (tel. wł.). W niedzielę wskutek panujących mrozów wstrzymano do dnia 13 b. m. w obrębie lwowskiej dyrekcji kolejowej ruch pociągów pasażerskich na linjach: Lwów — Rozwadów, Lwów — Tarnopol, Lwów — Krasne—Radziwiłłów, Jarosław—Rawa Ruska, Lwów — Rawa Ruska, Lwów — Jaworów, Lwów — Sambor, Lwów — Łaczne, Lwów — Podhajce, Lwów — Stojanów, Sapieżanka — Sokal — Włodzimierz Wol., Tarnopol — Zbaraż.

W okręgu dyrekcji stanisławowskiej ruch pasażerski do dnia 11 b. m. do godziny 12 wstrzymany.

Do Lwowa z Warszawy żaden pociąg przez Rozwadów nie przybył.

W obrębie dyrekcji kolejowej lwowskiej notowano — 37 st., na stacji Lwów o godz. 19-ej temperatura wynosiła 30 stopni.

2000 wypadków odmrożenia

WE LWOWIE.

Lwów, 11.2. (tel. wł.). W niedzielę zanotowano 2.000 wypadków odmrożenia.

W ciągu ostatnich trzech dni stacja ratunkowa wydała na opatrunki i lekarstwa tyle, ile zwykle wydaje w ciągu 6 miesięcy.

W ciągu 2 ostatnich dni magistrat zarządził rozniecanie ognisk na placach publicznych.

40 stopni mrozu

W NIEMCZECH.

Berlin, 11.2 (tel. wł.). W całych Niemczech panują niezwykle silne mrozy, które dochodzą w niektórych miejscowościach do 40 st.

Berlin, 11-2. W nocy z niedzieli na poniedziałek zniżka temperatury osiągnęła rekordową cyfrę 25 st. C. w śródmieściu i 29 st. poniżej zera na miejscach otwartych. Jest to najniższa temperatura, jaką zanotowano w Berlinie od r. 1795. Dziś w południe temperatura wynosiła w mieście minus 20 st. Obserwatorjum meteorologiczne komunikuje, że w ciągu dni najbliższych nie należy oczekiwać zniżki temperatury. Niesłychane mrozy dają się dotkliwie odczuwać w całym Berlinie, wpływając na zupełny zanik ruchu ulicznego. Tramwaje, autobusy, koleje podziemne wykazują bardzo słabą frekwencję. Komunikacja kolejowa podmiejska również bardzo szwankuje. Pociągi pospieszne zagraniczne nadchodzą dziś z kilkugodzinnem opóźnieniem. (Pat)

Brak wody

W STOLICY AUSTRJI.

Wiedeń, 11.2 (tel. wł.). Ze względu na wielki brak wody, z powodu silnych mrozów, magistrat Wiednia wydał ostre zarządzenia w sprawie oszczędzania wody w domach prywatnych.

Temperatura w Wiedniu — 21 stopni. Dunaj zamarzł na przestrzeni 500 klm.

Wiedeń, 11-2. Mrozy, które panują tu od kilku dni, przybrały obecnie charakter katasrofalny. Dziś notowano 27 st. C. Jak stwierdziła stacja meteorologiczna w Wiedniu, jest to najwyższa temperatura, jaką notowano tam od r. 1775. Ulice są prawie opustoszałe. W domach daje się odczuwać **brak wody** i gazu. Ponieważ rurociągi zamarzły, w rezerwuarach miejskich jest taki brak wody, że gmina zapowiedziała znaczne ograniczenia w dostarczaniu wody. Wiedniowi grozi również brak węgla, bo zapotrzebowanie w ostatnich dniach znacznie wzrosło. (AW.)

56 stopni poniżej zera

MROZY W ROSJI.

Moskwa, 11-2. Od czterech dni trwają na Syberji ogromne mrozy, które stale utrzymują się na poziomie ponad 35 stopni poniżej zera. Ruch kolejowy zamarł zupełnie. Wiele pociągów uległo zatrzymaniu wskutek zamarznięcia. W południowych guberniach Syberji szaleją śnieżyce przy bardzo niskiej temperaturze. Onegdaj zanotowano w Irkucku temperaturę 56 stopni poniżej zera. W samej Moskwie mróz od szeregu dni utrzymuje się na poziomie od 28—35 stopni poniżej zera. Natomiast pewne ocieplenie zanotowano na najdalszej północy, a więc w Aleksandrowsku było zaledwie 13 stopni, a w Kandałakszę 16 stopni poniżej zera.

Może się ociepli

Berlin, 11-2. Według nadeszłych tu depesz z Leningradu, tamtejsze obserwatorjum meteorologiczne przepowiada na dzień 12 bm. zmianę temperatury, a mianowicie zwyżkę. (Pat.)

Ś. † p.

STANISŁAW PRZYŁĘCKI

SZTYGAR.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 9 b. m., przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala powiatowego w Będzinie do kościoła, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi w środę 13 b. m. o godz. 10 rano, o czem zawiadamiają pozostali w smutku

Żona, dzieci i rodzina.

Budżet został uchwalony

na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa, 11-2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Sejmu dokonano trzeciego czytania budżetu, który został całkowicie uchwalony.

Dochody w budżecie wynoszą 2.962.595.941. Rozchody 2.785.045.141 zł. Nadwyżka wynosi 177.550.800 zł.

W trzeciem czytaniu ministrowi spraw zagranicznych uchwalono fundusz dyspozycyjny w wysokości 800 tys. zł., natomiast fundusz ministra spraw wewnętrznych odrzucono.

Przed posiedzeniem sejmowem istniała pogłoska, że w razie odrzucenia funduszu dyspozycyjnego Min. spraw wewnętrznych klub B. B. będzie głosował przeciw budżetowi. Tak się jednak nie stało.

Przed głosowaniem p. Niedziałkowski w imieniu PPS. oświadczył, że klub jego przy głosowaniu nad budżetem wstrzymuje się od udziału w tym głosowaniu, gotując się do odpowiedniej akcji w czasie debat sejmowych nad zmianą Konstytucji.

Przedstawiciel Wyzwolenia oświadczył, że stronnictwo to pociągnie min. Czechowicza przed Trybunał Stanu za przekroczenie budżetu.

Poseł Zwierzyński w imieniu klubu narodowego złożył oświadczenie, że klub nie będzie głosował za budżetem i że poprze wniosek Wyzwolenia.

Ostatecznie budżet został przyjęty.

Następne posiedzenie we wtorek. Na posiedzeniu tem rozpatrywana będzie ustawa o nowelizacji sądów.

PRZEGLĄD PRASY

Anglja czeka
NA POLSKI STRAJK WĘGLOWY.

Naszemu bilansowi handlowemu, i tak już fatalnie deficytowemu, grozi nowe niebezpieczeństwo: zmniejszenie się wywozu najważniejszego artykułu — węgla.

Z Gdyni dochodzą alarmujące wieści o braku węgla eksportowego. Przychodzące po węgiel okręty muszą oczekiwać bezczynnie na ładunek. Dzienne przeładowanie spadło w wielu wypadkach o dwie trzecie normalnego. Jakiemi konsekwencjami grozi ta sytuacja, pisze „Kurjer Morski":

Jeśli ten brak ładunków będzie trwał dłużej, maklerzy dążyć będą do zabezpieczenia się przed skutkami złego transportu lądowego odpowiednią klauzulą w zawieranej z armatorami umowie na „charter" tonaży. Armatorzy natomiast unikać będą portu, który naraża ich na straty, co spowodować musi w odniesieniu do Gdyni znaczną zwyżkę stawek frachtowych. Niebezpieczeństwo, jakie z tych przyczyn grozi Gdyni, jest bardzo wielkie. Nastąpiłby odpływ ładunków od Gdyni, przez który transport nie kalkulowałby się z powodu zbyt wysokich stawek frachtów.

Podając powyższą informację „Gazeta Warszawska" dodaje, że niedawno

straciliśmy dostawę 80 tys. ton węgla do Szwecji. Zamówienie to, połączone z gwarancją dostawy, otrzymali przemysłowcy angielscy, ponieważ polscy nie mogli dać takiej gwarancji.

Według informacyj przemysłowców węglowych, przystąpiono w Anglji do uruchomienia wielu kopalń, zamkniętych oddawna, jako nierentownych, w przewidywaniu wielkich zamówień, których nie będą mogli wykonać przemysłowcy polscy z powodu utrudnionej dostawy i ewentualnego strajku węglowego w Polsce. Od kogo Anglicy dostali zapewnienie, że w Polsce dojdzie napewno do strajku górników?

Konferencja na zamku

Warszawa, 11.2. Dziś o godz. 8.40 Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą powrócił do Warszaawy z Zakopanego.

O godz. 12 w południe p. Prezydent przyjął na Zamku premjera Bartla, z którym odbył dłuższą konferencję.

Pożary w Warszawie
OLBRZYMIE STRATY W FIRMIE „STETYSZ".

Warszawa, 11.2. Dziś o godz. 9.20 wszystkie oddziały straży ogniowej zostały wezwane do palącej się fabryki samochodów „Stetysz". Wszystkie hydranty na terenie fabryki i w okolicach były zamarznięte. Gdy znaleziono wodę, fabryka już się dopalała. W ciągu godziny fabryka spłonęła doszczętnie.

Straty sięgają paru miljonów złotych. Fabryka była ubezpieczona.

Warszawa, 11.2. Dziś rano na strychu Banku Polskiego od maszynki spirytusowej zapaliło się wiązanie dachowe. Sytuacja stała się bardzo trudna, ponieważ wszystkie oddziały straży były zajęte przy pożarze fabryki „Stetysz". Cała część gmachu od ul. Bielańskiej uległa zniszczeniu. (AW)

Rozwój przemysłu
NA POLSKIM ŚLĄSKU.

Katowice, 11.2. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie otwarta zostanie w Małej Dąbrówce fabryka rozpuszczonego gazu acetylenowego „Gaz", zaś w Wyrach fabryka azotniaku, na czele której ma stanąć inżynier Polak. Pozatem Spółka Akcyjna „Lignoza" ma otworzyć w najbliższym czasie papiernię w Pniewcu. (Pat)

Pean na cześć pokoju
wygłosił min. Zaleski.

Warszawa, 11-2. (Tel. wł.) Dziś o godz. 11 przed południem odbyło się posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych, na którem minister Zaleski wygłosił dłuższe ekspose na temat polskiej polityki zagranicznej.

Minister przeprowadził tezę, że nieodzowna jest kolaboracja międzynarodowa ekonomiczna. Tylko dzięki niej będzie można przeprowadzić reparację powojenną.

Początkiem kolaboracji są układy handlowe. Minister wyraził przekonanie, że wkrótce już uda się zawrzeć traktat handlowy z Niemcami i że dzięki protokółowi Litwinowa zawarty zostanie również traktat handlowy z Rosją sowiecką.

Minister Zaleski zakończył przemówienie peanem na cześć pokoju.

Państwo kościelne
istnieje od wczoraj.

Rzym, 11.2. Uroczystet podpisanie układu między Watykanem a państwem włoskiem odbyło się dziś przedpołudniem w pałacu lateraneńskim. Główne dwa punkty brzmią: król włoski uznaje suwerenność Papieża, a Ojciec św. oświadcza, że nie zrzeka się swej władzy świeckiej na terytorjum dawnego państwa kościelnego, ale pozostawia wykonywanie swych praw suwerennych królowi włoskiemu. (A.W.).

Rzym, 11.2. W chwili podpisania aktów, regulujących „Kwestję Rzymską", Stolicę Apostolską reprezentowali monsignore Borgondini, Duca sekretarz dla spraw eklesjastycznych niezwyklej wagi, Pizzardo i prof. Pacelli radca prawny Stolicy Apostolskiej. Jako przedstawiciele Włoch występowali ministerkanclerz Rocco, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. Grandi i podsekretarz w prezydjum rady ministrów Giunta.

W traktacie zastrzeżono poszanowanie tradycyj, przez Stolicę Apostolską obserwowanych, nieogłaszanie konwencyj międzynarodowych, zanim nie zostały przedyskutowane przez zgromadzenie narodowe danego państwa. Tekst konwencji nie będzie jeszcze ogłoszony.

Wiedeń, 11.2. Chrześcijańsko-społeczna „Reichspost" donosi z Rzymu: Konkordat, który został zawarty między Watykanem a Kwirynałem, przyznaje kościołowi bardzo wielkie koncesje we Włoszech, uznając śluby kościelne, naukę religji w szkołach w myśl postulatów kościoła i otwiera kościołowi we Włoszech duże pole działania (A. W.).

Dyktatorskie reformy w urzędach.
DWURAZOWE URZĘDOWANIE. — NIE WOLNO PIĆ HERBATY. — NAJMNIEJ ŚWIĘTOWAĆ.

Białogród, 11-2. (Tel. wł.) Rząd generała Żiwkowicza wydał w tych dniach rozporządzenie, normujące system urzędowania w jugosłowiańskich urzędach państwowych. Przedewszystkiem zmienione zostały godziny urzędowania w kierunku zaprowadzenia urzędowania dwurazowego z przerwą południową. Dalej wydano zakaz picia w biurach jakichkolwiek napojów. Zakaz ten zmierza przedewszystkiem od odzwyczajenia urzędników od ciągłego picia herbaty i czarnej kawy, na co w urzędach jugosłowiańskich tracono dotychczas bardzo wiele czasu. Nowe rozporządzenie zabrania również urzędnikom korzystania z urzędowych lokali dla celów mieszkaniowych. Kierownikom poszczególnych urzędów polecono przeprowadzić jaknajdalej idącą redukcję lokalów urzędowych.

Największe zmiany wprowadza rozporządzenie w przepisach dotyczących dni odpoczynku w urzędach. Dotychczas wszystkie urzędy jugosłowiańskie były nieczynne w święta zarówno katolickie, jak i prawosławne. Dla urzędników wyznania mahometańskiego i mojżeszowego obowiązywały ponadto święta mahometańskie względnie żydowskie. Najnowsze rozporządzenie rządu sprawę obchodu świąt przez urzędników normuje w ten sposób, że urzędnikom wyznania prawosławnego przyznaje prawo korzystania z odpoczynku świątecznego podczas świąt Bożego Narodzenia, w dniu św. Sawy, podczas świąt Wielkanocnych i podczas Zielonych Świąt. Katolicy świętować mogą Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Ciało i na Wszystkich Świętych, przyczem pierwsze trzy święta zwalniają na dwa dni od pracy, pozostałe dwa — na jeden dzień. Dla mahometan wolne od pracy są święta kurbajram, ramazan bajram i menluha. Żydzi zwolnieni są od zajęć na święta Wielkanocne, noworoczne i na sądny dzień. Każdy urzędnik zobowiązany jest obchodzić tylko święta, które uznaje wyznawana przezeń religja. Ponieważ w Jugosławji w każdym niemal urzędzie pracują urzędnicy wszystkich wymienionych powyżej wyznań, przypuszczać wypada, iż w przyszłości w urzędach państwowych mało będzie dni wolnych od zajęć, gdyż podczas świąt jednego z wyznań pracować będą urzędnicy wyznania drugiego.

Walki w Indjach
Hindusi, przeciw Muzułmanom.

Londyn, 11-2. Agencja Reutera donosi z Bambaju: Wczoraj w całem mieście jest znacznie spokojniej. Ulice miasta strzeżone są przez liczne patrole wojskowe. Jednakże sytuacja nie jest jeszcze pewna. Największy zamęt spowodowały niedzielne ataki hindusów na pogrzeb muzułmański i napadę muzułman na 6 hindusów, jadących tramwajem. W ciągu jednej doby, od soboty południa do godzin południowych w niedzielę zabito na ulicach miasta 28 osób, a 9 raniono. Z pośród rannych 15 osób zmarło w szpitalach.

Berlin 11-2. Z Bombaju donoszą, że wskutek zaostrzenia się sytuacji i powtarzających się walk ulicznych, władze zmuszone zostały do ogłoszenia stanu oblężenia. Mimo wysiłków, władzo mnie udało się dotąd opanować sytuacji. Stan oblężenia ogłoszony został narazie na przeciąg 14 dni.

Londyn, 11-2. Z Bombaju donoszą, że wczoraj przyszło znów do krwawych starć między hindusami i muzułmanami. Dotychczas ofiarą walk padło 2000 osób, zaś około 1000 osób jest rannych. (AW.)

Uznanie legjonistów.
DLA WOJ. GRAŻYŃSKIEGO.

Katowice, 1-2. Walne zebranie oddziału Związku legjonistów polskich w Król. Hucie przesłało p. wojewodzie drowi Grażyńskiemu następującą rezolucję:

Związek legjonistów polskich w Król. Hucie, z przykrością konstatując próby rozbicia frontu polskiego na Górnym Śląsku skutkiem ataków na zasłużonego dla polskości i państwowości polskiej p. wojewodę dra Michała Grażyńskiego, oraz w obawie by walka wewnętrzna na zachodnich rubieżach Polski nie zakończyła się niepowetowaną dla nich szkodą, na zebraniu w dniu 6 lutego rb. uchwalił jednogłośnie wyrazić p. wojewodzie, jako niezrównanemu organizatorowi, administratorowi i obrońcy polskiego stanu posiadania, swoją cześć i pełne obywatelskie uznanie. (PAT.)

„Ubogie" Niemcy
W OBLICZU WIERZYCIELI.

Londyn, 11.2. Z okazji rozpoczęcia obrad komisji rzeczoznawców w sprawie reparacyj „Times" podkreślają, że nastroje są bardzo optymistyczne i że prawdopodobnie przyjdzie do zawarcia kompromisu, który zadowoli wszystkie strony.

Paryż, 11.2. Tutejsze koła polityczne, w związku z rozpoczęciem prac komisji ekspertów zajmują się sprawą definitywnej likwidacji długu europejsko-amerykańskiego. Mówią, że delegacja niemiecka przywiozła cały szereg dokumentów, stwierdzających ubóstwo Niemiec i niemożność placenia dużych sum przez Rzeszę niemiecką. Osobistością, która podczas obrad odgrywa dominującą rolę, jest agent reparacyjny Parker Gilbert. (AW)

W Afganistanie wre
AMANULLAH ZWYCIĘŻA.

Londyn, 11-2. Według wiadomości z Afganistanu, wobec niepowodzenia Ali-Achmed-Chana, który wskutek rozproszenia się jego wojsk, zakończył swoją karjerę pretendenta do tronu afgańskiego, jedynym przeciwnikiem jest Amanullah, który zamierza stworzyć rząd w Kandeharze.

Coraz liczniej zgłaszają się do Amanullaha poszczególne plemiona afgańskie, ofiarując mu swoją pomoc i przysięgając na wierność i posłuszeństwo. Miały uczynić to również plemiona, które opuściły Ali-Achmed Chana. Wojska Amanullaha zyskują na sile i liczebności z każdym dniem.

Londyn, 11-2. Z Kabulu donoszą o nowych walkach. Wojska Habibullaha znów poniosły klęskę i zwolna cofają się. (AW.)

Grypa szaleje
W CAŁEJ EUROPIE.

Wiedeń, 11-2. W ostatnich dniach podniosła się liczba chorych na grypę, z powodu czego musiano zorganizować specjalne szpitale rezerwowe. Przebieg choroby ma charakter lekki.

Londyn, 11-2. Epidemja grypy przybrała w Anglji ogromne rozmiary. W ciągu ostatniego tygodnia ilość śmiertelnych wypadków zwiększyła się dwukrotnie.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 11.2.

Żyto 32.25 — 32.75, Pszenica 40.25 — 41.75, Jęczmień przemiałowy 34.00 — 36.00, Jęczmień browarowy 34.00 — 36.00, Owies 30.25 — 31.25, Ospa żytnia i pszenna 24.75 — 25.75, Mąka żytnia 70 pr. 45.75, Mąka pszenna 65 pr. 57.75 — 61.75, Groch polny 44.00 — o47.00, Groch Victoria 62.00 — 67.00, Groch Folgera 53.00 — 58.00, Wyka 39.00 — 41.00, Peluszka 38.00 — 40.00, Seradela 55.00 — 60.00, Łubin niebieski 25.00 — 26.00, Łubin żółty 29.00 — 31.00.

Usposobienie spokojne.

Pakt Kelloga i pakt moskiewski.

W ub. sobotę nastąpiło w Moskwie uroczyste podpisanie t. zw. protokółu Litwinowa czyli paktu moskiewskiego przez przedstawicieli Polski, Sowietów, Rumunji, Estonji i Łotwy.

Przy składaniu podpisów zwrócono uwagę na rozmieszczenie przy stole pełnomocników państw podpisujących. Po jednej stronie stołu zasiedli pełnomocnik Sowietów Litwinow oraz pełnomocnicy Łotwy i Estonji, po drugiej zaś pełnomocnicy Polski i Rumunji, Patek i Davilla. Symboliczny sens tego rozmieszczenia jest ten, że Sowiety chciały uniknąć wrażenia, jakoby istniała jakaś koalicja państw, mogących się zwrócić wspólnym frontem przeciw Sowietom.

Ponieważ t. zw. protokół Litwinowa jest właściwie tylko uzupełnieniem paktu Kelloga, który Polska ratyfikowała właśnie przed kilku dniami, stwierdzić należy, że antywojenność paktu Kelloga posiada w istocie znaczenie czysto platoniczne i takie samo znaczenie mieć będzie pakt moskiewski.

Pakt Kelloga nie przewiduje bowiem żadnych sankcyj karnych i nie daje żadnych gwarancyj bezpieczeństwa. Fakt jednak, że autorem i inicjatorem paktu są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, wystarcza, aby sygnatarjusze liczyli się z nim bardziej, aniżeli z pacyfistyczną deklamacją i wysiłkami Ligi Narodów. Niema dziś państwa, któreby nie chciało z Ameryką Północną pozostać w jaknajlepszych stosunkach. Tem się też tłomaczy szybka finalizacja rokowań dyplomatycznych o dojście do skutku tego paktu w roku ubiegłym i przystąpienie doń nawet mocarstw po za Ligą Narodów pozostających, przedewszystkiem Rosji. Nie ulega też wątpliwości, że i ratyfikacje tego paktu przez poszczególnych sygnatarjuszów szybko zostaną uskutecznione, poczem pakt ten, zgodnie z zawartem w nim postanowieniem, wejdzie w życie.

Uzupełnieniem paktu Kelloga na wschodzie jest podpisanie w Moskwie odrębnego układu pokojowego między Sowietami, Polską, Rumunją, Estonją i Łotwą. Z pośród państw, graniczących z Rosją od wschodu, brakło w tym układzie Litwy i Finlandji, przyczem Litwa działa tu negatywnie zgodnie ze swym stosunkiem do Polski.

Oczywiście i moskiewski układ w zasadzie posiada znaczenie tylko „moralne" i to tylko do czasu, w którym pakt Kelloga powszechnie nie zacznie obowiązywać. Wówczas bowiem pakt moskiewski stanie się tem samem przedmiotowy.

Niemniej jednak nie należy niedoceniać i tego moralnego znaczenia paktu moskiewskiego. Posiadać on może bowiem niezależnie od swojej pacyfistycznej frazeologji także pewien realny walor polityczny. Słusznie bowiem zaznaczył w onegdajszem przemówieniu sejmowem min. Zaleski, że „pakt ten ułatwi dalsze pogłębienie stosunków naszych z Rosją". Trzeba pamiętać, że intryga niemiecka usilnie pracowała nad tem, aby jeśli nie uniemożliwić wręcz, to w każdym razie opóźnić, dojście do skutku paktu moskiewskiego. Niepowodzenie tej intrygi, miesiąc całe trwające rokowania między Warszawą a Moskwą, ukoronowane podpisem paktu, świadczą dobrze o realnych możliwościach wzmocnienia pokojowo - sąsiedzkich stosunków polsko - rosyjskich, leżących w żywotnym interesie obu państw. Z tego punktu widzenia oceniać należy pakt moskiewski jako wybitny precedens i realny etap w polityce zbliżenia obu państw.

Pakt moskiewski posiada jednak jeszcze i inne realne znaczenie polityczne. Oto po raz pierwszy po wojnie znalazł się w Moskwie przedstawiciel Rumunji dla podpisania paktu. Nie potrzeba przypominać dziesięcioletnich powojennych, stale zadrażnionych stosunków rumuńsko - rosyjskich. Jeśli delegat rumuński znalazł się w Moskwie, to oznacza to pierwsze przełamanie lodów, dzielących Moskwę od Bukaresztu. A stało się to właśnie dzięki pośrednictwu Polski, która w ten sposób wychodząc poza ramy obrony własnych interesów, staje się aktywną i samodzielną organizatorką polityki pokojowej w całej środkowowschodniej Europie, jako że także Łotwa i Estonja dzięki interwencji Polski w ostatniej chwili zdecydowały się podpisać pakt moskiewski.

Wszystkie powyższe okoliczności wzmacniają niewątpliwie wydatnie naszą pozycję na arenie międzynarodowej, w niczem nieograniczając naszej woli do stanowczej obrony mocarstwowych interesów Rzeczypospolitej przed wrogiemi zakusami.

Ratyfikując pakt Kelloga i podpisując układ moskiewski, Polska zamanifestowała wobec Europy zasadniczą pokojową postawę swojej polityki bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Nerwowe nastroje Londynu

PODMINOWANE MIASTO. — WALKA Z KABARETAMI.—NAWET SZCZEKANIE PSÓW PRZESZKADZA.

Ledwie przeminął kryzys w chorobie króla i Londyn odetchnął spokojniej, gdy oto całą ludność zaalarmowało drugie nieszczęście. Pod ulicami potężnego miasta pękły nagle przewody gazowe i eksplozja nadmiszczyła w silnym stopniu budowę ulic i domów, sprowadzając ponadto w wielu wypadkach śmiertelne zatrucie tych osób, które znalazły się w najbliższym promieniu katastrofy. Wypadek ten wowołał tembardziej wstrząsające wrażenie, że jest to już druga podobna eksplozja, która nawiedza Londyn. W szerokich kołach pod noszone są zatem obawy, czy przypadkiem większa część Londynu nie została w ten sposób podminowana i czy innych dzielnic londyńskich nie spotka los nawiedzonych katastrofą ulic. Jest bowiem bardzo prawdopodobne, że przewody gazowe, które spoczęły w podziemiach Londynu, zostały przez jakieś niesprawdzone dotąd okoliczności w szerokiej mierze naruszone, tak, że niebezpieczeństwo rozszerzyć może się i na dalsze przestrzenie, stwarzając dla życia i mienia mieszkańców Londynu niezwykle poważną groźbę.

Oczywiście, że w takich nastrojach bardzo mało myśli się obecnie w Londynie o karnawale i o zabawach, ogólny zaś nastrój cechuje dość silna martwota. Ponadto zaś zapanowało w Londynie pewne rozdrażnienie, które uwydatniać zaczęło się w całym szeregu codziennych spraw.

I tak władze policyjne rozpoczęły bez litosną walkę z wszelkimi nocnymi kabaretami i barami, zaczęto wynajdywać naprozmaitsze afery i przestępstwa, za które zamykano te przybytki nocnego życia, tak jakby usunąć je chciano z ulic Londynu, by wśród ogólnego rozdraźnienia nie psuły nikomu krwi swą rozbawioną wrzawą. Ofiarą tych nastrojów padł przedewszystkiem jeden z wybitnych wyższych urzędników policji londyńskiej, któremu udowodniono, że pobierał liczne łapówki od właścicieli lokali w zamian za to, że tolerował nielegalny wyszynk alkoholu oraz hazardową grę w karty. Wreszcie zwrócono się przeciwko wszystkim podejrzanym o współudział w tej aferze, a zwłaszcza przeciwko obcokrajowcom, posiadającym znane bary i kawiarnie w Londynie i postanowiono w jaknajkrótszym czasie wysiedlić wszystkich poza granice Anglji.

Nawet zbyt głośny ruch uliczny zaczął teraz dokuczać niektórym mieszkańcom Londynu. I oto stowarzyszenie lekarzy londyńskich skierowało pod adresem rządu i całego społeczeństwa obszerne wezwanie, w którem udowadnia, że hałasowanie na ulicach Londynu stało się ostatnio tak silne, iż zagraża zdrowiu nerwów ludzkich. Lekarze proponują za tem podjęcie energicznych kroków przeciwko nadmiernie na ulicach Londynu hałasującym motorom automobilowym, dalej przeciwko wszelkim głośnym okrzykom, a nawet przeciwko... szczekaniu psów.

Słowem Londyn, jest w chwili obecnej rozdrażniony — i kto wie, czy bieżący karnawał potrafi jeszcze naprawić popsute humory mieszkańców stolicy angielskiej.

Londyn, 2-II. St. B.

Dolary preparowane na olejku goździkowym.

Wielka afera fałszerska na granicy polsko-sowieckiej.

Na granicy polsko - sowieckiej coraz więcej w ostatnich dniach kręciło się rozmaitych podejrzanych osobników, **wędrujących tam i zpowrotem przez „zieloną granicę"**. Policja zdwoiła przeto czujność i co noc urządzała **polowania na różnych „niebieskich ptaków"**, stale rezydujących we wszelkiego rodzaju norach i spelunkach.

W czasie jednej takiej rewizji w podejrzanej kawiarence baranowickiej, zauważono w przyległym pokoju służebnym wystające z pod łóżka **jakieś stare kamasze...** wraz z właścicielem, który leżał pod łóżkiem i głośno sapał, co go zdradziło. Wyciągnięty z ukrycia podejrzany gość wylegitymował się jako **Abram Gekier, mieszkaniec Wilna, lat 55.**

— Stary jestem, zmęczony, wystraszony, zląkłem się, bo myślałem, że to jakieś rabusie i wlazłem ze strachu pod łóżko.

Takie obliczone na naiwność tłomaczenie nie wystarczyło policji, wobec czego starego żyda poddano rewizji. Znaleziono przy nim dwa **półarkusiki białego papieru**, na pierwszy rzut oka przedstawiające się jaknajniewinniej. Zupełnie inaczej wyglądały one wzięte pod światło. Wtedy widać było na nich najwyraźniej **sze odbitki 2 dolarowych banknotów amerykańskich.** Znaleziono także i **prawdziwy banknot 2-dolarowy.**

Podczas badania ustalono, że Gekier, mając prawdziwy banknot 2-dolarowy, maczał go w olejku goździkowym i przykładał **do czystego papieru.** Banknot wychodził na papierze jaknajlepiej, oczywiście, z małą zmianą, gdyż odbity był odwrotną stroną. Jak się później okazało, pomysłowy oszust **„drukował" moc takich banknotów przy pomocy olejku goźdżikowego, które** następnie przenosił do różnych bogatych kupców i kombinatorów i oświadczał im prosto z mostu, że **ma fabrykę fałszywych dolarów**, do której szuka wspólnika. A że na świecie nie brak chciwych i głuptasów, brano się więc bardzo chętnie na oszukańczy lep Gekiera, przystawano do spółki i dawano po kilkaset, a **czasem i po tysiącu złotych.**

Pomysłowy aferzysta brał pieniądze i najspokojniej ulatniał się, aby wypłynąć w drugiem mieście i uprawiać dalej swoje intratny proceder. Wiedział on dobrze, że wspólnicy jego, którzy szli na ciemną aferę dolarową, będą się bali oskarżyć go w policji, aby samym nie wpaść do więzienia. Długo mu to uchodziło bezkarnie, zdołał już **naciągnąć sporo ludzi, prawie na 100 tysięcy złotych**, aż wreszcie wpadł sromotnie w Baranowiczach.

Bohatera jeszcze jednego złotodajnego interesu spotkał smutny los, bowiem „wynalazek" jego niezarejestrowany w urzędzie patentowym zaprowadził go na rejestrację do urzędu... więziennego. „Zarobione" przezeń pieniądze, które zapobiegliwie polokował w rozmaitych przedsiębiorstwach, zostały zasekwestrowane. Terenem „akcji" Gekiera były miasta: Warszawa, Wilno, Białystok, Łuck i Równe. Tam okazało się, najwięcej jest łatwowiernych i żądnych łatwego zarobku.

„Miss Polonja" czy „Miss Varsovja"

PONIOSŁA KLĘSKĘ W PARYŻU.

Oczekiwana z naprężeniem wieść z Paryża — przyniosła zrozumiale rozczarowanie. Nadzieja, podsycana przypuszczeniami, horoskopami — zawiodła na całej linji.

Mówiono wiele o Miss Polonji, w prasie huczało od chwalczych artykułów. Wszędzie czytaliśmy o niebywałem powodzeniu, o wrażeniu ogromnem, jakie wywarła p. Kostakówna na śniadaniu u p. X., w operze, czy nawet w hallu hotelowym.

Czyż to nas jednak pocieszy? Pomyślmy teraz spokojnie, zastanówmy się nad przyczynami klęski. Nie można oczywiście przypisywać winy samej „Miss". Gdyby to miał być występ, połączony z wykazaniem pewnych umiejętności, możnaby do osoby p. Kostakówny żywić jakieś pretensje.

Tu jednak, z konieczności zwrócić musimy uwagę na sprawców jej wyboru. Jakże to wyglądało? Prawdę mówiąc, niewiadomo nawet kiedy to i gdzie, taki generalny konkurs w Polsce się odbywał.

Dowiedzieliśmy się tylko, że dnia tego a tego, w Warszawie, jury — złożone z tyłu a tyłu panów przyznało palmę pierwszeństwa p. Kostakównie.

Bardzo ładnie. A któż to brał udział w konkursie? Warszawa! Wniosek za tem prosty, że laureatce przysługuje właściwie tylko tytuł „Miss Varsovji" a nie „Polonji": Czyż bowiem poza Warszawą niema już pięknych kobiet? Przecież imprez międzynarodowych tak się nie przygotowuje.

Sądzę, że czynniki miarodajne wiedziały już chyba dawno o mającym nastąpić wyborze Miss Europy. Można się było dostatecznie przygotować, przeprowadzając szereg konkursów regjonalnych, a następnie dopiero z ich reprezentantek wybrać prawdziwą Miss Polonję.

Niewiadomo jednak, czemu tego nie zrobiono. Słusznie zatem opinja niestołecznych miast polskich mówić może dziś — poprostu o klęsce Miss Varsovji co, nawiasem mówiąc łatwiej da się przeboleć.

Tylko mogłoby nasunąć się pytanie: a zagranica? Ta przecież nie wie zupełnie o żadnych kombinacjach, uważając Miss Polonje za... Miss Polonję.

Zagranicę jednak możnaby — a nawet, jak sądzę, koniecznieby trzeba poinformować o właściwym stanie rzeczy w naszym, własnym interesie

W. L.

Możemy wpaść na minę!...

NAJLEPSZA ANEGDOTA HOOVERA.

W Ameryce przedłożono wielu wybitnym osobistościom pytanie: „Jaka jest pańska ulubiona anegdota?" Herbert Hoover opowiedział następujący fakt ze swego własnego życia:

„Moja najlepsza anegdota — oświadczył Hoover — pochodzi z mego własnego doświadczenia. Podczas wojny światowej musiałem często jeździć z Holandji do Anglji, co pozostawało w związku z moją ówczesną działalnością. Okręty naturalnie ustawicznie były narażone na niebezpieczeństwo wylecenia w powietrze. Ja jednak w ciągu dwóch lat nie doznałem żadnej przygody.

Podczas jednej z moich ostatnich podróży zażądał Steward odemnie zapłaty już po śniadaniu, gdy ja płaciłem zwykle wieczorem. Zwróciłem mu uwagę na to, że zwykłem płacić dopiero cały rachunek. Wówczas Steward zmieszał się i wyjąkał z zakłopotaniem: „Tak, tak, mój panie, lecz możemy każdej chwili wpaść na minę! Dlatego otrzymałem polecenie, abym pieniądze inkasował po każdem jedzeniu".

— Być może — zakończył Hoover — że ta anegdota nie wyda się komuś dowcipna. Mnie jednak zabawiła bardzo, a im dłużej o niej myślę, tem serdeczniej się śmieję"...

„Piękna żonka“

I NIEPIĘKNY REPERTUAR.

Poczciwą komedję Bałuckiego pokazano w teatrze katowickim prawdopodobnie dlatego, by dać pole do popisu znakomitemu gościowi, Marjanowi Jednowskiemu. Innej przyczyny niepodobna się dopatrzeć, a gdy się i tę dojrzy, to i tak nie można się ustrzec wzruszenia ramion, bo komedja, dość zgrabnie napisana dla gustów i pojęć naszych babek, nie stwarza takich możliwości, byśmy mogli podziwiać talent Jednowskiego w całej pełni.

Ponieważ właśnie w lutym mija połowa sezonu, jest rzeczą słuszną zwrócenie kierownictwu teatru katowickiego uwagi na nieprawdopodobny dobór sztuk, granych na podłodze sceny tego teatru.

Na repertuarze katowickim najlepiej jeszcze wyszedł Wyspiański, którego raz uczczono tłomaczonem przez niego Cydem, drugi raz „Wyzwoleniem“. Pozatem ma dyrekcja teatru katowickiego słabość do polskiej staroświecczyzny komedjowej (Korzeniowski, Bałucki). Nie byłoby to jeszcze najgorsze, gdyby i dla współczesnej komedji polskiej zrobiono miejsce na scenie katowickiej. Tymczasem zamiast Kiedrzyńskiego, Szaniawskiego, Grzymały - Siedleckiego, Krzywoszewskiego, Perzyńskiego i całej tak bogatej współczesnej twórczości dramatycznej, kierownicy teatru polskiego karmią publiczność farsą francuską.

Jeżeli teatr katowicki ma naprawdę spełniać misję siania kultury polskiej na Śląsku, to nie zrobi tego z pomocą „Pani prezesowej“, ani nie przekona do niej (kultury) nikogo myszką pachnącym dowcipem Bałuckiego i sztucznością jego sentymentu.

Gdy się wystawia dzieła czcigodnej przeszłości, to przynajmniej takie, które mają choćby drobniutkie piętno nieśmiertelności, zamiast bowiem sztuki mierne z patyną lat pięćdziesięciu, lepiej jest zapoznać nas z miernotą współczesną. Z dwojga złego, to drugie jest lepsze.

W ciągu bieżącego sezonu teatralnego teatr katowicki nie wystawił ani jednej współczesnej komedji polskiego autora. Teatr ten ma duże powodzenie i mamy wrażenie, że to właśnie źle działa na stopień starania się kierownictwa teatru o względy publiczności. Spoczywanie na laurach, zresztą niezbyt znów tak licznych, doprowadza do powolnego upadku, a niczego sobie chyba mniej nie trzeba życzyć, jak właśnie zmierzchu prawdziwej świetności (kasowej) teatru polskiego w Katowicach.

O samej komedji Bałuckiego niewiele napisać można. Komedja obyczajowa, z wyraźną tendencją poprawiania tych, którzy już dawno zeszli z tego świata, komedja, mająca skromną ambicję operowania pojęciami jednego tylko pokolenia bez chęci dotykania niezniszczalnych i wiekuiście aktualnych problemów społecznych, jest, jak staroświecki fotel, który nas może rozrzewnić i wspomnienia o jego przeszłości mogą nas nawet ubawić, ale się już na nim nie siada. Teraz są fotele może mniej wygodne, ale za to bardziej odpowiadające naszym gustom.

Wszyscy artyści grali dobrze.

Znakomity gość teatru p. Jednowski miał doskonałych partnerów przedewszystkiem w p. W. Michałowskiej i Orzeckiej. Również na gorące oklaski zasłużyli: Sawicka, Pawłowski, Poreda, Golczewski, Bielicz i inni.

Publiczność była w usposobieniu wesołem

K. Ć—rk.

W TRAMWAJU.

Dama nie nazbyt ładna dziękuje jakiemuś jegomościowi za ustąpienie jej miejsca.

— To drobiazg, proszę pani! Wiem dobrze, że są mężczyźni, którzy tylko ładnym kobietom ustępują miejsca, ale ja się tego nie trzymam.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

– Wczoraj na ulicy zaczepił mnie jakiś obcy pan, chciał mnie pocałować... Pędziłam bez wytchnienia...

— No, i dopędziłaś go.

Strajku górników nie będzie

dzięki pośrednictwu Rządu.

W niedzielę odbył się w Katowicach kongres radców załogowych, należących do t. zw. Zespołu pracy. Na konferencji było 448 delegatów.

Po referacie sen. Grajka oraz przemówieniach 18 delegatów, uchwalono rezolucję, mocą której jednogłośnie odroczono termin strajku ogłoszonego na dzień 11 lutego aż do czasu ukończenia prac przez komisję specjalnie wysłaną do Katowic z ramienia Rządu centralnego w Warszawie, dla zbadania sytuacji w przemyśle węglowym.

Kongres upoważnił „Zespół pracy“ do ustalenia nowego terminu strajku, gdyby rokowania o nową taryfę zarobkową nie doszły do skutku.

Odroczenie powyższe można uważać za równoznaczne z likwidacją groźby strajku górników, wogóle zarówno na Śląsku, jak i w Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem.

Nie ulega wątpliwości, że rokowania podjęte z inicjatywy Rządu doprowadzą do załatwienia nowej umowy zarobkowej w górnictwie. Rokowania te bezpośrednie odbędą się w Katowicach w poniedziałek i wtorek bm. w obecności delegatów specjalnej komisji z Warszawy, która w sobotę wieczorem przybyła na Śląs w celu zbadania sytuacji węglowej na miejscu.

Należy mieć nadzieję, że Rząd uczyni wszystko, ażeby przyszło do dobrowolnej umowy.

W przeciwnym razie kraj cały byłby narażony na olbrzymią klęskę, zwłaszcza wobec katastrofalnych mrozów, które uniemożliwiają zarówno normalną pracę na kopalniach jak i dowóz węgla.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

12 Wtorek	Dziś Eulalji P. Jutro Popielec Wsch. słońca 7 m. 58 Zach. „ 16 m. 48

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Płonący okręt“.
Kino „Sfinks“ — „Boska kobieta“.
Kino „Wawel“ — „Zemsta Szaleńca“.

Program radjowy

na wtorek 12 lutego 1929 r.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy.
13.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
16.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p.t. „Argentyna, jako teren polskiego wychodźtwa zamorskiego“ — wygł. dr. Józef Włodek, b. Konsul R. P.
17.25 — Wykład historji Polski.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.10 — Recytacje z Poznania.
18.30 — Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Komunikat harcerski.
19.20 — Odczyt p. t. „Co każdy obywatel wiedzieć powinien o mapie“ — cz. II — wygł. dr. Marjan Koczwara.
19.50 — Transmisja z Opery poznańskiej.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.

× **GABINET HIGJENY I ANATOMJI.** w gmachu szkoły powszechnej na Wawelu okazał się istotnie b. pomocny dla nauczania przedmiotów przyrodniczych w szkolnictwie powszechnem. Z gabinetu tego przygotowanego dla wykładów eksperymentalnych z dziedziny fizyki i chemji oraz anatomji i higjeny korzysta 18 siódnych oddziałów szkół powszechnych z 520 uczniami. Każdy oddział korzysta z gabinetu 2 razy na miesiąc z każdego przedmiotu po 1 i pół godziny. Gabinet zaopatrzony jest w szereg preparatów i około 300 przezroczy ilustrujących rozmaite objawy chorób zakaźnych i t. d. Z gabinetu tego korzysta również wieczorowa szkoła dokształcająca.

× **KONFERENCJA GÓRNIKÓW Z RADĄ ZJAZDU.** W związku z akcją związków zawodowych na G. Śląsku o podwyżkę płac w przemyśle górniczym, wszczęły odpowiednie starania związki zawodowe i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. We środę dnia 13 bm. odbędzie się pierwsza porozumiewawcza konferencja z przedstawicielami Rady Zjazdu w tej sprawie

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 12 b. m. — „Jej tancerz“ godz. 7.30

× **OBCHÓD 50-LECIA KAPŁAŃSTWA OJCA ŚW.** W ub. niedzielę w sali Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Dąbrowie odbyło się posiedzenie delegacji miejscowych organizacyj katolickich z udziałem ks. kanonika S. Mazurkiewicz, oraz delegatów władz miejskich w sprawie opracowania uroczystości uczczenia 50-lecia kapłaństwa Jego Świątobliwości Piusa XI. Zaproszeni przez zarząd parafjalny Ligi katolickiej delegaci ustalili projek obchodu tej uroczystości w sposób następujący: dziś nabożeństwo dla młodzieży szkolnej szkół średnich i powszechnych, a w nadchodzącą niedzielę odbędzie się rano o godz. 9 m. 30 uroczyste nabożeństwo, na które wszystkie katolickie organizacje, cechy i stowarzyszenia proszone są o przybycie ze sztandarami. Również w niedzielę o godz. 16 m. 30 odbędzie się uroczysta akademja w sali „Kometa“. Program akademji wypełnią: odczyt prof. Cetwińskiego, śpiew chóru cecyljańskiego i szkoły górniczej, orkiestry szkoły górniczej, oraz deklamacje młodzieży i solo na skrzypcach.

× **Z L. O. P. I P. W DĄBROWIE.** W środę dnia 13 lutego r. b. o godzinie 7 i pół wieczorem, w biurze banku Udziałowego w Dąbrowie, odbędzie się zebranie zarządu L. O. P. i P. z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. Sprawozdanie z posiedzeń komitetu okręgowego. Wyznaczenie terminu dorocznego ogólnego zebrania delegatów, a w związku z tem i komisji rewizyjnej. Legitymacje na rok 1929. Sprawy bieżące. Wolne wnioski. Z uwagi, że doroczne ogólne zebranie delegatów odby się musi w czasie od 20 do 28 lutego, co wymaga szczegółowego omówienia wszystkich spraw, związanych z działalnością zarządu, wszyscy członkowie proszeni są o łaskawe wzięcie udziału w posiedzeniu i punktualne przybycie.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W UB. TYGODNIU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki chorób zakaźnych: 16 wypadków szkarlatyny, 4 dyfterytysu, 1 odry, 1 kokluszu, 1 grypy, 3 gruźlicy w czem trzy zgony. Wydział zdrowia przy magistracie sosnowieckim odkaził 15 mieszkań.

× **TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ DO PODATKU.** Do 15 lutego b. r. należy złożyć we właściwym urzędzie skarbowym zeznanie o obrocie, osiągniętym w r. 1928 (spółki akcyjne składają zeznania w Izbie skarbowej). Do zeznań należy użyć urzędowego formularza, który bezpłatnie otrzymuje się w urzędach skarbowych. Za niezłożenie zeznania (przez przedsiębiorstwa, które do zeznania są obowiązane). grozi kara pieniężna od 50 — 500 zł.; nadto nieskładający zeznania nie może przeciw wymiarowi podatku wnosić odwołania.

Stoisko Sosnowca

NA P. W. K. W POZNANIU.

Na sobotniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca przyjęto do wiadomości, że na konferencji w Ministerstwie spraw wewnętrznych przyznano Sosnowcowi na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu zamiast 26 mtr. kw. pierwotnie proponowanych 52 mtr. kw. pod własne stoisko. Magistrat wystawi modele wszystkich objektów wybudowanych w ciągu ubiegłych 10 lat. Między innemi wystawiony będzie plan plastyczny z odznaczeniem uregulowanych ulic i dróg. Plan tem odpowiednio oświetlany pod spodem będzie wyglądać niezwykle efektownie.

× **KOŁO OPIEKI PRZY 27 ŻEŃSKIEJ DRUŻYNIE** harcerskiej w państwowej szkole zawodowej żeńskiej w Sosnowcu zawiadamia, że wieczór towarzyski, który miał się odbyć dziś, we wtorek 12 b. m., w salach Stowarzyszenia techników z powodu silnych mrozów nie odbędzie się.

× **NABYCIE OŚRODKA ROLNEGO.** Jak już nadmienialiśmy niedawno, Sejmik będziński nabył w Sarnowie ośrodek rolny, o przestrzeni 61 morgów, za 11 tysięcy dolarów. Ośrodek będzie przeznaczony na cele opieki społecznej samorządu powiatowego, a pozatem projektowana jest tam budowa sierocińca im. marsz. Piłsudskiego.

× **POD ADRESEM DYREKCJI TRAMWAJÓW.** Jeden z czytelników nadesłał nam skargę następującą: Skutkiem panujących mrozów niejednokrotnie tramwaje ulegały wykolejeniu na zwrotnicach. Z braku własnych telefonów służba tramwajowa nie mogła poinformować jadących o przyczynie przerwy w ruchu, ani też określić, jak długo przerwa trwać będzie, co wywoływało zrozumiałe zainteresowanie wśród jadących, a kiedy ten i ów zażądał zwrotu pieniędzy za bilet, chcąc udać się w dalszą drogę koleją lub autobusem, konduktorzy kategorycznie temu odmówili, tłomacząc się brakiem odpowiednich instrukcji. Zdaje się, iż w tym wypadku zachodzi nieporozumienie, które dyrekcja tramwajów winna usunąć, gdyż zrozumiałą jest rzeczą, że w razie przerwy w komunikacji nie z winy jadącego, ma on prawo domagać się zwrotu pieniędzy, zwłaszcza, gdy wsiadł dopiero do tramwaju. Druga bolączka dotyczy nieogrzewania wagonów tramwajowych, co podczas obecnych mrozów daje się mocno we znaki jadącym, a co również powinno być uregulowane, celem usunięcia skarg i niezadowolenia.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca zatwierdzono 8 planów budowlanych, przyjęto plan reguacyjny ul. Reymonta postanowiono wystąpić do Rady miejskiej o uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 290.000 zł. na spłacenie pożyczki zaciągniętej na kupno akcji elektrowni oraz załatwiono szereg drobnych spraw.

× **TARYFA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH.** Wiele osób nie orjentuje się jadąc dorożką samochodową, jaką taksę powinno opłacić w różnej porze dnia i jakie taksy odpowiadają poszczególnym numerom, które wykazuje licznik po opuszczeniu chorągiewki.

Otóż w dzień od g. 6 rano do g. 11 m. 30 w nocy o ile jedzie się tam i z powrotem obowiązuje taksa **pierwsza** (1), o ile w jedną stronę taksa **druga** (2). W nocy — tam i z powrotem taksa druga (2), w jedną stronę taksa **trzecia** (3).

Również trzeba pamiętać, że taksa dla dorożek samochodowych 6 osobowych jest wyższa od dorożek 4 osobowych. W pierwszym wypadku opłata za pierwsze 750 mtr. wynosi zł. 0.80, a za każde 250 mtr. zł. 0.20, a w drugim wypadku za pierwszy kilometr zł. 0.80, a za każde następne 400 mtr. po zł. 0.20.

Postój dla jednego i drugiego typu taksówek w stosunku 4 zł. za godzinę, czyli za 3 minuty umówionego oczekiwania 20 gr

× **CECH KAPELUSZNIKÓW.** W ub. tygodniu odbyło się w Sosnowcu organizacyjne zebranie cechu kapeluszników żydów przy udziale referenta starostwa p. Lechowskiego. Starszym cechu został Frajber, podstarszymi: Joskowicz i Berman.

Z zebrania delegatów Związku STRAŻY POŻARNYCH.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu Magistratu w Będzinie walne doroczne zebranie delegatów Związku straży pożarnych okręgu będzińskiego. Na zebranie przybyło 105 delegatów reprezentujących 41 straż.

Obrady zagaił p. starosta Boxa, jako prezes okręgu, poczem na przewodniczącego zaproszono p. E. Langego, na sekretarza p. W. Flaka. Sprawozdanie z działalności okręgu referował wiceprezes p. sędzia Herman, kasowe skarbnik p. Sitko, a komisji rewizyjnej p. Knefel. Wszystkie sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum. Projektowaną zmnianą statutu zaaprobowana, polecając nowemu zarządowi dokonanie uzupełnień i modyfikacji. Budżet na 1929 r. uchwalono w wysokości 47.575 zł. jak również przyjęto program pracy na nowy okres. Różnorodnych wyjaśnień udzielał instruktor p. Plebanek.

Do nowego zarządu zostali wybrani pp. Herman, Przypkowski, Kaliszek, Rene, Sitko, Lange i Bacia. Pozatem do zarządu okręgu wchodzi z urzędu przedstawiciel: starostwa, Sejmiku i P. Z. U. W.

W związku z tem zwrócono się z prośbą do obecnego na zebraniu p. starosty, aby nie delegował z ramienia starostwa przedstawiciela, lecz zechciał osobiście wziąć udział w pracach zarządu. W odpowiedzi p. starosta zaznaczył, iż nie ma nawet zamiaru uchylać się od tak odpowiedzialnej pracy, gdyż tego rodzaju placówka społeczna zawsze może być pewna jego poparcia i pomocy.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Knefel, Kędzierski i Mazurkiewicz.

W wolnych wnioskach omawiano, między innemi, konieczność zmiany ubezpieczenia w kasie strażackiej w ten sposób, aby strażacy mogli otrzymywać od szkodowania za każdy wypadek, który nastąpił, względnie wywołał go udział w akcji ratunkowej, oraz poruszono potrzebę utworzenia przy okręgu strażackiej kasy pogrzebowej.

× **BAL TAL'u nie zawiódł nikogo.** Udał się znakomicie, pomimo dywersji, jaką uczynił potężny mróz, który próbował się mścić jeszcze na balujących, gdy opuszczali teatr o godz. 7-ej rano, szczypiąc w policzki 33 stopniami poniżej zera.

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że bal miał piękną oprawę dekoracyjną. Zasługa to p. Józefa Szyllera. Ten młody utalentowany, przesympatyczny artysta w kilkudniowym i nocnym wysiłku odmienił wygląd sali teatralnej dając jej ładnie stylizowane dekoracje, pełne smaku i subtelnie sharmonizowanego rysunku.

Tańczono i bawiono się ochoczo w takt niezmordowanie grającej orkiestry, w różnokolorowych smugach rzucanych przez reflektory. Dla nadobnych uczestniczek balu nadszedł moment denerwujący, gdy surowi sędziowie przystąpili do wydania sądu o najefektowniejszym kostjumie. Sąd jednomyślnie orzekł, że najpiękniejszy, utrzymany w pewnym stylu oraz harmonizujący z całością uroczej osóbki, posiadała p. Marja Egierska, która też otrzymała nagrodę w postaci obrazu. Jej też właściwie przypadł w udziale tytuł „miss Sosnowiczanki". Królową balu wybrano zupełnie słusznie p. Paulównę. Poza tem wyróżniała się tualetą i urodą p. Lola Cieślikowska z Będzina, a kostjumem bretońskim p. Olga Liberska. Za najweselszego z mężczyzn uznano mec. Kościńskiego, którego tryumfalnie obniesiono wokół sali.

Krótko mówiąc, bal udał się znakomicie.

× **ŚLEDZIÓWKA.** Zarząd Domu ludowego w Sosnowcu urządza w dniu dzisiejszym dla członków i sympatyków D. L. „Śledziówkę" na zakończenie karnawału. Początek o godz. 19. 912.

× **REJESTRACJA PODOFICERÓW REZERWY** odbywa się w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godz. 19 do 21 i w niedzielę od godz. 9 do 11 rano, w następujących lokalach: K. S. „Strzała" ul. 1-go Maja 24, K. S. „Sosnowiec" ul. Wiejska 10, T. K. O. „Świt" ul. Marjacka i w lokalu drużyny harcerskiej we wsi Milowice.

Skutki 30 stopniowych mrozów w Zagłębiu.

Szalone mrozy, które panują w całej Polsce, a z pośród innych miejscowości pod względem zniżki temperatury wyróżniły i Zagłębie Dąbrowskie, poczynają coraz dotkliwiej dawać się we znaki ludności, która nie była nigdy przygotowaną do tak wielkich chłodów

KOLEJE.

Skutki niebywałych mrozów w pierwszym rzędzie zaznaczyły się na kolei. Rozkład jazdy wogóle nie ma zastosowania, bowiem pociągi dalekobieżne spóźniają się po 8 godzin, a lokalne mają spóźnienie przynajmniej półgodzinne. Zamarzają stawidła, które trzeba odrębywać, parowozownie są niedostatecznie ogrzane, pękają rury ogrzewające wagony itd. itd. W Zagłębiu niema jeszcze wypadków pękania szyn, ale na innych odcinkach jest to zjawisko dość częste. Wszystko to składa się na wytworzenie stanu chaosu w komunikacji kolejowej.

Zaznaczył się również wzrost procentu chorych pracowników kolejowych z powodu przeziębienia i odmrożeń.

Kolej czyni wszelkie wysiłki w celu unormowania ruchu towarowego. Zmobilizowani zostali wszyscy pracownicy, uruchomiono zapasowe parowozy itd. Obecnie jednak wskutek mrozów czynią się zatory. szczególnie w Łazach, gdzie się znajduje sortownia wagonów. Sytuacja obecnie jest taka, że gdy dawniej wagon z węglem z kopalni szedł do Gdańska 4—5 dni, obecnie idzie od 15—20 dni.

SZKOŁY.

W szkołach miejskich w Sosnowcu lekcje przerwane zostały do czwartku. Również w szkołach średnich przerwane zostały lekcje, pomimo przybyłych kilkunastu uczni do niektórych gimnazjów.

GŁÓD WĘGLOWY.

Można sobie wyobrazić, jak w całej Polsce, nieprzygotowanej do walki z mrozami i niezaopatrzonej w ilość węgla, która dla utrzymania ciepłoty w mieszkaniach jest konieczna, zazdroszczą nam, mieszkańcom Zagłębia Węglowego.

Zazdrość ta okazuje się jednak niesłuszną, bo — jak to mówią — szewc chodzi w dziurawych butach, stolarz obywa się bez szafy, a ludność, mająca pod sobą olbrzymie pokłady węgla, marznie tak samo, jak gdzieindziej.

Dyskusje węglowe, które w Warszawie przyćmiły nawet legendę o Miss Polonji, stały się największą aktualnością i u nas. Wszyscy wzdychają do węgla, kołacze się do składów węglowych, zagląda do węglarek, a przez ulice snują się przechodnie, tu i ówdzie niosący pod pachą bodaj małe woreczki z węglem, zdobytym nadzwyczajnym przemysłem lub pożyczonym u sąsiadów.

Oczywiście jest to rezultat chwilowej paniki, bo mróz tak silny jest zjawiskiem przemijającem. Narazie węgla można dostać, choć nie w dowolnych ilościach, bo solidne składy chcąc obdzielić jaknajwiększe ilości konsumentów, a uniemożliwić odsprzedawanie z trzeciej ręki, sprzedają najwyżej po kilka korcy jednej osobie. Mniej solidne składy próbowały wyśrubować cenę do 65 zł. za tonę, jednak przeciwko nim wdrożył energiczne postępowanie p. prokurator pociągając do odpowiedzialności za uprawianie lichwy.

Zauważyć jednak przytem należy, że według ustalonego planu wydobycia w kopalniach największe wydobycie bywa w styczniu, a w lutym spada o 20 proc. W obecnym roku w miesiącu lutym wydobycie nietylko nie spadło o 20 proc., ale przewyższyło produkcję styczniową. Natomiast obecne mrozy spowodowały przejściową obniżkę wydobycia w kopalniach skutkiem zamarzania maszyn i urządzeń. Zarządy kopalń czynią jednak wszystko, aby zasp kajać zapotrzebowanie.

MROŹNE PARADOKSY.

Mróz, o ile mowa o węglu, wytworzył paradoksalną sytuację. Oto zdawałoby się na pozór, że skutkiem wzrostu zapotrzebowania na węgiel wzmoże się produkcja. Tymczasem szalony mróz nietylko uniemożliwił podniesienie produkcji, ale jeszcze ją obniżył w niektórych kopalniach, które stosują podsadzkę płynną oraz posiadają płóczkarnie itd. Utrudniona praca przy 30-stopniowym mrozie na powierzchni uniemożliwia sprawne wydobycie węgla. Kolejki kopalniane spotykają się z temi samemi trudnościami, które napotyka kolej normalno-torowa. Jednem słowem, wszystko to składa się w wielu wypadkach na obniżenie produkcji i zmusiło niektóre kopalnie na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem do przejściowego zmniejszenia zapotrzebowania wagonów towarowych. W ten sposób wytworzyła się paradoksalna sytuacja w przemyśle węglowym: wówczas kiedy konjunktura na zbyt znakomicie się poprawiła — mróz uniemożliwia jej wykorzystanie. Śrubowanie cen jest tem mniej uzasadnione, że kopalnie cen nie podwyższyły, a nawet sprzedają każdemu, kto zgłosi się, aby nabyć węgiel. Pożądane byłoby, aby po kilka osób porozumiewało się i nabywało węgiel bezpośrednio na kopalniach.

W związku z brakiem węgla w innych miastach Polski, zaobserwować można charakterystyczny objaw przesyłania z Sosnowca i Dąbrowy węgla bagażem w koszach, walizkach itd. do Warszawy, Łodzi, Lublina itd.

O KOSZE ROZGRZEWAJĄCE.

Patrząc, jak wiele osób spieszy ulicami Sosnowca, często niedostatecznie ubranych, przychodzi na myśl, czy nie byłoby wskazanem rozstawienie po mieście (dajmy na to w punktach postojów dorożkarskich) koszy żelaznych z palącym się węglem, które wiele osób mogłyby uratować od przemarznięcia. O ile nam wiadomo, projekt taki istnieje w Magistracie sosnowieckim i byłoby ogromnie wskazane szybkie zrealizowanie go. Kosze takie porozstawiane są w innych wielkich miastach Polski i oddają społeczeństwu znakomitą przysługę.

AKCJA NA RZECZ BIEDY.

Niewątpliwie silne mrozy najdotkliwiej dają się odczuwać biedocie, gnieżdżącej się w izbach słabo, lub zupełnie nieopalanych, w izdebkach strychowych lub komórkach drewnianych. Takiej biedoty nietylko w Sosnowcu, ale i w Będzinie i Dąbrowie jest b. wiele i należałoby przyjść jej z pomocą. Akcję w tym kierunku wszcząć powinni dzielnicowi opieki społecznej, którzy powoławszy odpowiednie komitety, odwiedzaliby poszczególne domy, rejestrując i przychodząc z pomocą tym, którzy jej niezwłocznie będą potrzebowali.

ZWIERZĘTA I PTAKI MARZNĄ.

Z kół myśliwych dowiadujemy się, że skutkiem mrozów i grubej warstwy śniegu, kuropatwy i zające giną. Z drugiej strony zwierzyna podchodzi do domów mieszkalnych, jak gdyby była obłaskawioną, szukając pożywienia i ciepła. Korzystają z tego kłusownicy i niemiłosiernie ją wybijają. Ludzie bardziej uświadomieni powinni zwracać na to uwagę i walczyć z tym dzikim objawem. O ile nam wiadomo, myśliwi zagłębiowscy tu i ówdzie rozsypują ziarno dla kuropatw, a koniczynę dla zająców.

Wczoraj przybyli do Zagłębia, niezależnie od mających przyjechać urzędników z Ministerstwa, dyrektor wydziału eksploatacyjnego dyrekcji kolejowej w Warszawie inż. Butkiewicz oraz inspektor dyrekcji inż. Ejsmond, celem zbadania sytuacji w ruchu kolejowym i powzięcia odpowiednich zarządzeń usprawniających przewóz węgla.

Narazie sytuacja na kolei nie przedstawia się zbyt tragicznie, mogłaby się jednak stać b. poważną, o ileby mrozy były trwały dłużej.

W Zagłębiu termometry wskazywały wczoraj o ogdz. 7 rano 33 stop. C., o godz. 1 popoł. — 21.6 C., a o g. 8 wiecz. — 25.3 C. poniżej zera.

Wybory bez końca

w będzińskiej Radzie miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Na wstępie odczytano szereg różnych oświadczeń i protestów w tej liczbie także klubu B. B., który wystąpił przeciwko dotychczasowej działalności Rady miejskiej przewlekania każdej sprawy, w związku z czem klub B. B. zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność.

Następnie postanowiono sprawę wyboru prezesa i sekretarza Rady przesunąć na koniec posiedzenia, poczem przystąpiono do wyborów 4 ławników. Przed wyborami radny Erlich w imieniu grup Poalej Emunal - Irael złożył oświadczenie, iż skutkiem polityki niektórych radnych żydowskich grupa jego udziału w wyborach nie weźmie.

Zgłoszono 3 listy. Mianowicie: żydowską, P.P.S. i B.B. W wyniku głosowania na 29 radnych oddano 26 kartek. Lista żydowska otrzymała 9 głosów, lista P.P.S. 10 głosów, lista B. B. 6 głosów, 1 kartka czysta.

W wyniku głosowania ławnikami zostali: z listy żydowskiej Hersz Goldstein, z listy P.P.S. Roman Niewiara i Stanisław Hetmańczyk, z listy B. B. Franciszek Żebrowski.

Wybór prezesa i sekretarza Rady postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia.

Przed zakończeniem posiedzenia frakcja Poalej - Sjon lewicy i P. P. S. zgłosiła nagły wniosek w sprawie katastrofalnego braku węgla i spekulacji tym artykułem, wzywając jednocześnie Magistrat do zakupienia odpowiedniej ilości węgla i sprzedawania go ludności po cenie kosztu. Wniosek ten przekazano zarządowi miasta do załatwienia i na tem posiedzenie zakończono.

Za wyrzucenie posterunkowego z mieszkania

posiedzi miesiąc w więzieniu.

21-letni Bronisław Radłowski, mieszkaniec Sosnowca (Towarowa 7), podpiwszy sobie w dniu 9 listopada ub. r., wszczął kłótnię z niejakim Frajmanem, w czasie której oblał go rozgotowanemi kartoflami. Na krzyk ofiary zbiegło się wielu ludzi, tamując ruch uliczny.. Gdy na miejsce zajścia przybył stróż ładu publicznego, Radłowski zrobił nura.

Posterunkowy zmuszony był udać się do mieszkania awanturnika celem spisania protokółu. Radłowski, widząc wchodzącego posterunkowego, złapał go za kołnierz i wyrzucił za drzwi, grożąc, że jeśli usiłuje wejść powtórnie, to wyskoczy oknem, a zabrać się nie da.

Awanturniczy młodzian pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. Na rozprawie przed Sądem okręgowym przyznał się do winy, wyjaśniając, że ucynił to dlatego, że posterunkowy nie chciał słuchać jego wyjaśnień i usiłował go wyciągnąć z mieszkania.

Niebezpiecznego awanturnika niemperuje zapewnie miesiąc więzienia, na który został skazany.

Między fantazją wilczą.

I NAJPRAWDOPODOBNIEJ PSIĄ... RZECZYWISTOŚCIĄ.

Nasz korespondent z Niwki po zasłyszeniu wszystkich wieści o wilkach i sprawdzeniu ich przesłał nam następujące sprawozdanie

„Ni pies, ni wydra, coś nakształt świdra!" — takiego zdania byli w Niwce ci, którzy na wiadomość o upolowaniu wilka na terenie Jaworzna, pospieszyli na posterunek policji, by choć ręką pogłaskać takiego czworonoga paskudnego.

Oglądano, kiwano głowami, opowiadano niestworzone rzeczy o napadach wilków, a między innemi o tem, jakoby wilk porwał dziecko roczne z kołyski, otworzywszy sobie sam drzwi prowadzące do mieszkania i nie zważając na obecność babki dziecka, która była temu przeciwna. Wziął dziecko jak swoje i zjadł na śniadanie.

Oglądano ogon, uszy, pazury (nie dziecka, tylko wilka) i podczas gdy jedni twierdzili, że jest to przedstawiciel rasy wilka skalistego, czego dowodzi stosunkowo mały jego wzrost, inni kiwali dalej głowami, aż w końcu wzięli na odwagę i wbrew twierdzeniu innych orzekli, że to nie wilk, tylko poczciwe domowe psisko. Wtedy ci, którzy pozowali na znawców, spuścili nosy na kwintę, ponieważ tracili opinję bohaterów, którzy go upolowali.

Pod wrażeniem tej wilczej plagi opowiadano sobie, że gdzieś tam pod Zagórzem widziano całe stado zgłodniałych wilków, pędzone przez chłopów uzbrojonych w drągi i widły oraz baby z pogrzebaczami i miotłami.

Pod tem wrażeniem widziano też wilka na terenie kopalni w Niwce. Tu już „znawcy", którzy widzieli pono w Rosji rzeczywistych wilków, twierdzili kategorycznie, że był to najprawdziwszy z prawdziwych wilków, bo... miał przecież ogon, uszy i nogi. A tymczasem wystraszone biedne psisko przesadziło dziurawy parkan i uciekło do swego właściciela.

Trzecie polowanie na wilka odbyło się również na terenie Jaworznickim. Tutaj wilk w psiej skórze zdążył wskoczyć przed prześladowcami do rzeki, dopłynął do czerpaka i tam schronił się w ostatnim kącie, skąd skomlącego wydostał jakiś robotnik i zabrał go do domu.

W dalszym ciągu jednak znaczna część poczciwych niwczan pozostaje pod wrażeniem wilków.

Ryś.

× RUCH PRZEDWYBORCZY W CZELADZI. W ubiegłą sobotę odbyło się w sali remizy strażackiej w Czeladzi zebranie przedwyborcze, zwołane przez miejscowy B. B. Do zgromadzonych, w liczbie około 300 osób, przemawiał dr. Marczyński, zapoznając słuchaczy z obowiązkami i programem pracy nowej Rady miejskiej. W wyniku zebrania postanowiono urządzić w poniedziałek zebranie prezydjum, celem ułożenia listy kandydatów do Rady miejskiej. — Żydzi miejscowi złożyli narazie jedną listę, p. n. „Zjednoczenie drobnych kupców i rzemieślników żydów". Lista ta otrzymała nr. 3. Figurują na niej pp. Herman Herszlik, Broncher Jakób, Klajner Szmul i inni. Niewątpliwie list żydowskich będzie więcej.

× PO LUDZIACH PRZYCHODZI KOLEJ NA ZWIERZĘTA. Wiemy wszyscy aż nazbyt dobrze, jakim dobrodziejstwem dla ludności jest osławiona Kasa chorych, do której wciągnięto pod przymusem około 70 proc. ludności, opłacającej ogromny haracz za wątpliwej wartości pomoc i opiekę w razie choroby. Widocznie podług obecnych przepisów nie można już więcej ludzi wciągnąć do opłacania składek, to też zaczęto oglądać się za nowem źródłem dochodu i obecnie powstał projekt utworzenia specjalnej Kasy chorych dla zwierząt. Każdy posiadacz krowy, konia, lub psa opłacałby pewną stałą składkę, w zamian za co otrzymywałby pomoc weterynaryjną na wypadek choroby ubezpieczonego zwierzęcia. Pomoc ta niewątpliwie nie różniłaby się od pomocy udzielanej dotychczas „ubezpieczonym" ludziom, natomiast powstałyby w każdem mieście centrale i filje z licznym sztabem pracowników, dające „trwały" punkt oparcia całej armji partyjników. Prawdopodobnie po zwierzętach przyjdzie kolej na ptactwo i inną „gadzinę" domową, boć słuszną jest rzeczą, aby wszystko było „ubezpieczone" gdyż, jak mówi zna ne określenie, każdy żyć musi.

× ZA OBRAZĘ SEKWESTRATORA. Do mieszkania 41-letniego Stanisława Sołtysika, zamieszkałego w Sosnowcu, (Orla 9), zgłosił się w dniu 11 września ub. r. sekwestrator miejscowego magistratu p. Boliński w celu ściągnięcia 4.80 zł. tytułem opłaty za prawo jazdy rowerem za 1927 r. Sołtysik zaskoczony niespodziewaną wizytą nieproszonego gościa przywitał go ordynarnemi słowy, za co pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na dwa tygodnie aresztu.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się w ub. tygodniu o 27 osób.

W ubiegłym tygodniu od 3 do 9 bm. bezrobocie w powiatach: Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim zmniejszyło się w porównaniu z poprzednim okresem czasu o 27 osób. W ub. sobotę na powyższym terenie zanotowano w P.U.P.P. Sosnowiec **13182 bezrobotnych, w tem 699 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Dość znaczną liczbę bezrobotnych przyjęły w ub. tygodniu do pracy Modrzejowskie zakłady górniczo-hutnicze (108), co z liczbą 76 bezrobotnych, którzy wyjechali do Belgji, wpłynęło na nieznaczne zmniejszenie się bezrobocia. Fabryka Dietla w Sosnowcu zwolniła w ub. tygodniu 77 robotników, inne miejscowe zakłady pracy zwolniły 92 osoby. Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich zatrudnionych jest ogółem 380 osób. Przypuszczalna liczba częściowo bezrobotnych, zatrudnionych 5 dni w tygodniu wynosi 700 osób.

Uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia było **4792 osoby, w tem 49 bezrobotnych pracowników umysłowych.** Liczba pobierających zasiłki zwiększyła się w ub. tygodniu o 379 osób.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Węgla nie powinno braknąć.

ZARZĄDZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW.

Dnia 9 b. m. pod przewodnictwem prem. Bartla odbyła się konferencja w sprawie sytuacji węglowej z udziałem ministrów spraw wewnętrznych i komunikacji oraz wicem. gen Konarzewskiego.

W wyniku tej konferencji p. prezes Rady ministrów wydał do wszystkich wojewodów następujące zarządzenie:

W związku z niedomaganiami, jakie dają się zauważyć w dziedzinie zaopatrzenia ludności w węgiel, zarządzam, co następuje:

1) PP. wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu z prezesami dyrekcyj kolei państwowych, jakie zapasy węgla posiadają wzmiankowane dyrekcje. Zapasy przekraczające 4-tygodniowe zapotrzebowanie (w dyrekcji krakowskiej i lwowskiej 3-tygodniowe) mogą być w miarę potrzeby zużytkowane dla zaopatrzenia rynków w węgiel.

2) PP. wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu z dowódcami okręgów korpusów, jakie zapasy węgla są do dyspozycji władz wojskowych. Zapasy przekraczające 10-dniowe zapotrzebowanie mają być zużyte jak w punkcie 3.

3) Uzyskany w ten sposób węgiel powinien być w granicach istotnej potrzeby zużytkowany w następującej kolejności: a) dla pokrycia potrzeb szpitali, elektrowni, gazowni, oraz wodociągów i kanalizacji, b) dla bezpośrednich potrzeb konsumentów, c) na pokrycie potrzeb przemysłu, d) dla pokycia dalszych potrzeb władz wojskowych.

Należy wydać kategoryczne zarządzenia, gwarantujące sprzedaż węgla po godziwych cenach i w myśl niniejszego zarządzenia. Nad obrotem węglowym roztoczą pp. wojewodowie ścisłą i baczną kontrolę, mającą na uwadze interes konsumentów zwłaszcza drobnych.

Produkcja cykorji w Polsce.

Przed wojną głównym producentem cykorji na ziemiach polskich było Królestwo Kongresowe, w którym teren uprawy tego artykułu wynosił około 3.000 ha, przyczem 60 proc. całkowitej produkcji Królestwa wywożono do Rosji. Po wojnie obszar uprawy cykorji zmniejszył się, dochodząc w latach 1922-23 do 1.900 ha; odtąd uprawa cykorji zaczęła się znacznie wzmagać i w latach 1926-27 obszar zasiewu przekroczył 2000 ha. Przeciętna roczna produkcja cykorji w Polsce wynosiła w ostatniem 5-leciu 33.415 ton. Suszarnie korzenia cykoryjnego koncentrują się w miejscach jego produkcji i posiadają charakter drobnego przemysłu rolniczego. W chwili obecnej istnieje w Polsce około 90 suszarń, dostarczających produkt do fabryk.

Sfery rolnicze odnoszą się b. przychylnie do rozszerzenia produkcji cykorji w Polsce, co jednak uzależnione jest od zdobycia zagranicznych rynków. Czynione w tym względzie próby dały już pewne konkretne rezultaty i należy się spodziewać, że prowadzona w tym kierunku akcja rozwinie się dobrze. Z pomiędzy rynków zainteresowanych importem cykorji z Polski wymienić należy: Meksyk, Chile i Belgję i niektóre z krajów bałtyckich i bałkańskich.

Kronika gospodarcza.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Według obliczeń Ministerstwa pracy i opieki społecznej w ostatnim kwartale ubiegłego roku Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wypłaciły bezrobotnym pracownikom umysłowym 670.273 zł. tytułem zasiłków ustawowych. Pozatem w tymże kwartale otrzymali wszyscy pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki z powodu braku pracy, jednorazowy miesięczny zasiłek z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki, wykazuje w porównaniu do stanu z poprzedniego kwartału wzrost, a mianowicie wynosiła z końcem października r. ub. 1.862, listopada — 1.930, z końcem grudnia — 2.262 osób. Przeciętna wysokość zasiłku ustawowego wynosiła w październiku 102.2 zł.; w listopadzie 105.6 zł., w grudniu 113 zł.

WYWÓZ ŻYTA Z POLSKI. Komitet Ekonomiczny Rady ministrów na jednem ze swych ostatnich posiedzeń zdecydował się na udzielenie niewielkiego kontyngentu wywozowego na żyto. Decyzja Komitetu Ekonomicznego została powzięta wskutek silnej podaży żyta na rynku wewnętrznym, co groziło dalszym znacznym spadkiem cen. Narazie przygotowywany jest eksport w wysokości 500 wagonów żyta. Zostanie on skierowany do państw skandynawskich. Przeprowadzenia powyższej kampanji podjęły się organizacje rolniczo-handlowe w Poznańskiem i na Pomorzu.

ŻELAZNY KAPITAŁ REZERW ZBOŻOWYCH. W najbliższym czasie Rząd zakupi dalsze transporty żyta w ilości 20.000 ton w celu gromadzenia rezerw zbożowych. Zboże będzie zakupione na rynkach b. Kongresówki i b. dzielnicy pruskiej i zmagazynowane zostanie częściowo w wielkich młynach na Pomorzu i w Poznańskiem, częściowo zaś na Kujawach. Rząd, kupując obecnie zboże, nie wychodzi z potrzeb aprowizacyjnych, gdyż dotychczasowe zapasy rezerw zbożowych wystarczą w zupełności na potrzeby państwa w okresie przednówka, lecz pragnie przyjść z pomocą rolnikom, utrzymując odpowiednie ceny za zboże, by w ten sposób stworzyć żelazny kapitał rezerw zbożowych.

Wyrok w procesie nieświeskim

ZAPADNIE PO ŚMIERCI INICJATORA PROCESU.

W nowogródzkim sądzie okręgowym zakończył się proces o dobra nieświeskie. Wyrok zostanie ogłoszony dnia 15 lutego

Inicjator tymczasem tego procesu o dobra ordynacji nieświeskiej, ks. Aleksander Radziwiłł, zmarł w piątek 8 b. m. w Kudowie na Śląsku.

Automaty z papierosami

MAJĄ BYĆ CZYNNE NOCĄ.

Dyrekcja monopolu tytoniowego prowadzi rokowania z pewną fabryką automatów, która wystąpiła o pozwolenie na sprzedaż papierosów za pośrednictwem automatów w różnych miastach Polski. Automaty sprzedawałyby papierosy różnych gatunków w normalnem opakowaniu po wrzuceniu odpowiedniej monety a czynne byłyby tylko w godzinach wieczorowych i nocnych, kiedy wszystkie sklepy są zamknięte.

Strach ma wielkie oczy.

METEOR PRZYCZYNĄ KANONADY LITEWSKIEJ.

Posterunki straży granicznej, na odcinkach Niemenczyn, Kołtyniany, Święciany i Dukszty zostały zaalarmowane silną kanonadą artyleryjską wybuchami granatów i turkotem karabinów maszynowych. Pierwsze wiadomości, jakie z Litwy nadeszły, mówiły o zbuntowaniu się załogi w Jeziorosach i walce z nią oddziałów wiernych Waldemarasowi. Późniejsze jednak informacje głosiły, iż kanonada ta była następstwem niesłychanej paniki, jaka powstała wśród Litwinów z powodu uderzenia meteorytu, który rozpryskując się, wywołał wrażenie wśród wiecznie przestraszonych Litwinów, że to jakąś grubą Bertą Polacy bombardują Kowno. Meteoryt Litwini wzięli za atak artylerji polskiej i od godz. 1-ej w nocy do godz. 5-ej rano walili z dział na przestrzeni od Wilna do Święcian. Jeden z pocisków litewskich padł na terytorjum polskie w rejonie Niemenczyna.

Przepiękne zjawisko rozpryskującego się w przestworzach meteorytu widoczne było również w Wilnie.

Jak piszą warjaci?

Jednym z najcharakterystyczniejszych rozdziałów traktujących o grafologji, jest zawsze opis cech pisma warjatów. Ciekawe dane podają w tej dziedzinie badacze tacy, jak Lombroso, dr. Erlenmeyer, dr. Koester i dr. Lomer.

Chorzy na manję wielkości piszą literami z długiemi zakrętami. Forma liter jest często nadzwyczaj fantastyczna. U większości warjatów jednak pismo bywa drobne, wyrazy nie ustawione symetrycznie, rozpadają się w wierszu, a i same wiersze to lecą w górę, to opadają na dół.

Pismo warjatów charakteryzują jeszcze liczne kleksy, zamazania, jedne litery są większe proporcjonalnie od drugich, często kropki dzielą nietylko wyraz od wyrazu, ale i literę od litery. W pismach obłąkanego pełno jest zazwyczaj nawiasów, podkreśleń wyrazów, często nawet zdarzają się całe wyrazy wypisane literami drukowanemi.

Uczeni, badający pismo warjatów, doszli do takiej wprawy, że z charakteru ich prac mogą odczytać, jaką manję ma obłąkany, czem był w życiu za czasów normalnego funkcjonowania mózgu, czy był inteligentem, czy półanalfabetą. Długa to i mozolna nauka badania pisma warjatów. Czy praktyczne zastosowanie tej wiedzy usprawiedliwia ogrom pracy w nią włożony, można wątpić.

Wyobraźmy sobie, jak niektórzy z naszych bliźnich, niegrzeszący zbytkiem staranności w pisaniu, strzec się będą aby pismo ich nie dostało się przed oczy uczonego psychiatry!

Klub samobójców

W ROSJI.

Według doniesień sowieckiej „Prawdy", w miejscowości Lysva na Uralu wybuchła epidemja samobójstw. Ustalono, że młodzież w tej miejscowości założyła klub samobójców, którego członkowie, chłopcy i dziewczęta rozwijają żywą propagandę, werbując nowych członków i nakłaniając ich do samobójstwa. Pierwszym członkiem klubu, który pozbawił się życia, był pewien żołnierz. Na stole w pokoju denata, który wisiał na sznurze, leżał list z prośbą do kolegów, by go przystojnie pochowali i rychło poszli za jego przykładem. Samobójstwo to nie pozostało odosobnione, Już w dwa dni później otrzymały władze list od pewnej dziewczyny, która zawiadamiała, że zwłoki jej będzie można znaleźć w jednym z okolicznych lasów. Poszukiwania podjęto natychmiast we wskazanem miejscu i rzeczywiście znaleziono zwłoki autorki listu, a wraz z nią martwe jej dwie przyjaciółki.

W tym samym tygodniu jeszcze ? dziewcząt pozbawiło się życia w tej miejscowości. Późniejsze badania wykazały, że wszystkie należały do klubu samobójców.

Okropna ta relacja jest jeszcze jednym dowodem więcej, że życie „w raju bolszewickim" staje się coraz bardziej nieznośne.

DLA PEWNOŚCI.

Północ. Pani w łóżku i włamywacz ze ślepą latarką.

Pani błagalnie: Jeśli pan bierze memu mężowi pieniądze, to proszę pozwolić, bym go obudziła, zanim pan wyjdzie.

— A to po co?

— Bo inaczej pomyśli, że to ja mu pieniądze zabrałam.

WSPÓŁCZUCIE.

Proszę pani, pan spadł ze schodów do piwnicy razem z butelkami i potłukł się okropnie.

— Boże! czy gdy szedł na górę, czy gdy schodził do piwnicy.

— Gdy schodził.

— Dzięki Bogu, butelki były puste...

Zuchwały podstęp

handlarza żywym towarem.

Cały Budapeszt poruszony jest zuchwałym podstępem, jakiego dopuścił się jeden z agentów międzynarodowych handlarzy żywym towarem.

W sobotę zeszłego tygodnia już o zmroku do stojącego na posterunku policjanta podszedł pewien jegomość i wylegitymowawszy się jako tajny agent nazwiskiem Ferdynand Schlinger zakomunikował mu, iż ma polecenie aresztowania pewnej pani, która — być może —będzie stawiała opór temu zarządzeniu, więc prosi o asystę.

Policjant udał się za rzekomym agentem. Przed sklepem z konfekcją, prowadzonym przez niejakiego Jana Adamskiego fałszywy detektyw polecił zatrzymać się przy drzwiach, a sam wszedł do środka i zapowiedział, że wtedy dopiero wezwie policjanta, jak się tego okaże potrzeba.

Po takich przygotowaniach udał się do sklepu, wylegitymował się kim jest, tą samą fałszywą legitymacją na nazwisko Schlingera i oświadczył, że ma nakazane córkę państwa Adamskich, Annę, sprowadzić do urzędu policyjnego.

Matka była przerażona, a panna Adamska nie poczuwając się do żadnego przestępstwa, oświadczyła, że do urzędu nie pójdzie. Wówczas rzekomy detektyw wezwał stojącego na dworze policjanta. Wynik tej interwencji był taki, że panna Adamska przestała się opierać i ze Schlingerem udała się do policji.

Ojciec panny wrócił późno do domu i zdziwił się mocno całem zajściem, ale przypuszczał początkowo, iż zaszło jakieś przykre nieporozumienie. Wczesnym rankiem pobiegł więc do urzędu tam przyjęto go ze zdziwieniem: agent policyjny nazwiskiem Schlinger nigdy w Budapeszcie nie istniał, a ponieważ panna Anna Adamska miała lat 17 i odznaczała się niezwykłą urodą więc według wszelkiego prawdopodobieństwa drogą takiego wyrafinowanego podstępu padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

Wszelkie poszukiwania policyjne dotąd nie dały żadnego wyniku.

Bohaterstwo marynarzy

podczas śnieżycy.

Tegoroczna, niezwykle ostra zima, „urozmaicona" zawiejami i śnieżycami, pochłonęła już wiele ofiar. Zwłaszcza okręty narażone są na wielkie niebezpieczeństwa, gdyż muszą odbywać przepisane rejsy na pokrytych krą morzach północnych, wśród mgły i zawieruchy.

Ostatnio u wschodnich wybrzeży Szwecji rozbił się mały parowiec „Nils" i tylko bohaterstwu palacza okrętowego i młodej pokojówki cała załoga zawdzięcza swój ratunek.

Podczas silnej zamieci stateczek stracił kurs i najechawszy na rafy, w pobliżu małego szwedzkiego miasteczka Vastervik, rozstrzaskał się doszczętnie. Jedyną możliwością ratunku było dostanie się na pobliską skalistą wysepkę. Dwaj ludzie, nazwiskiem Norberg, ojciec i syn, podjęli się przenieść na wysepkę linę, przy pomocy której następnie mogłaby przejść reszta załogi. Ojciec Norberg, znakomity pływak, rzucił się w lodowate fale, przepłynął się z liną na wysepkę i umocował tam jej koniec. Trzymając się tej liny, reszta załogi dostała się na skały wysepki. Stary Norberg jednak poświęcenie swoje przypłacił życiem. Mimo starań nie zdołano rozgrzać skostniałego z zimna bohatera, który zmarzł w ramionach swego syna. Położenie jednak rozbitków na skalistej wysepce było nadal rozpaczliwe. Było ich sześcioro, pozbawionych cieplejszej odzieży, narażonych na wściekłe ataki północnej wichury. Ducha wszystkich podtrzymywała młoda pokojówka, Elly Pilhom. W lekkiej swej sukience, zamarzniętej na lód, śmiała się, żartowała; śpiewała i zachęcała towarzyszy swych do ruchu, do maszerowania i biegania dookoła wysepki aby ich ochronić od zamarznięcia. Spędzili oni w tych okropnych warunkach 26 godzin, aż odkryto ich i wysłano łódź ratunkową, która wszystkich wysadziła na ląd w miasteczku, gdzie w szpitalu znaleźli schronienie.

Kapitan statku „Nils" stwierdził, że załoga została uratowana dzięki bohaterstwu dzielnego marynarza, który dla kolegów poświęcił swe życie, oraz odwadze dziewczyny, która cierpiąc sama, uchroniła jednak towarzyszy niedoli od rozpaczy i zwątpienia, co w danych warunkach równałoby się śmierci.

NA LEKCJI RELIGJI.

— Hoptasiński, przez co można się dostać do piekła?

— Przez podatki.

— Co ty gadasz, błaźnie jeden!

— A tak, proszę księdza prefekta, bo ojciec mówił, że przez te podatki, to nas wszystkich djabli wezmą.

WARTOŚĆ KSIĘŻYCA.

Dwóch rybaków rozprawiało na temat słońca i księżyca. Nie mogli się pogodzić, któremu z tych należy przyznać wyższość. Wreszcie jeden znalazł wyjście: Księżyc ma większą wartość, niż słońce, gdyż świeci w nocy, gdy jest zupełnie ciemno, a słońce świeci w dzień, gdy i tak jest jasno.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

15)

— Zazwyczaj stratami obciążamy per rata naszych udziałowców, ale w tym wypadku, ze względu na uboczne okoliczności, sięgnąłem do własnej kieszeni i wyrównałem braki.

— Jasper! To bardzo szlachetny postępek! — zawołał milczący dotąd Fergusson głosem drżącym od wzruszenia...

— Czy pan może mi powiedzieć, panie Rossiter, jakie to okoliczności skłoniły pana do tego?

— Miałem po temu osobiste powody i nie widzę związku między moim krokiem a naszemi poszukiwaniami. Niemniej pan i tak dowie się, lub domyśli prawdy; jestem głęboko przywiązany do panny Gray i pragnąłem oszczędzić jej cierpienia. Nie przyszło mi do głowy, że ona nie przestanie na orzeczeniu sądowem. Teraz będzie musiała dowiedzieć się prawdy, biedne dziecko!

— Jakto? Pan chce powiedzieć, że ona dotąd nie wie nic o tem, że brak w kasie pieniędzy?

— Tak, proszę pana Stwierdzam że nic nie wie dotychczas. Niemiły obowiązek powiedzenia jej prawdy spadnie, jak sądzę, na pana. Nie potrzebuję chyba mówić, że przyjemność uwolnienia się od tego nie będzie dla mnie nigdy zbyt drogo okupiona, bez względu na to, ile będę musiał zapłacić za pańską pracę.

— Ale w jaki sposób ustrzegł ją pan przed powzięciem tej wiadomości? Była przecież na rozprawie, prawda?

— Tak, ale faktu tego nie poruszono wcale.

— To zdumiewające. Dlaczego?

— Pan Waite, przewodniczący trybunału jest moim dobrym przyjacielem. Miałem... miałem z nim miłą rozmówkę przed rozpoczęciem rozprawy i prosiłem, aby ten punkt pominął. Gdy przyszła na mnie kolej, sędzia wezwał mnie i postawił mi dwa pytania: czy skontrolowałem księgi Dicka i czy wszystko było w porządku? Na obydwa pytania mogłem odpowiedzieć w sposób twierdzący, ponieważ oczywiście wyrównałem już deficyt

— To jakiś wygodny sędzia.

Rossiter uśmiechnął się łagodnie.

— Pan jest mieszkańcem stolicy, panie Horton! Haley Springs zaś, mimo bogactwa swych obywateli, zachowało jeszcze dużo cech staroświeckiego miasteczka prowincjonalnego. Jesteśmy tu usposobieni bardziej dobrotliwie, przestrzegamy z mniejszą ścisłością formalności, o ile nie mają one większego znaczenia. Chętniej oddajemy jakąś usługę współobywatelowi, niż wy, mieszkańcy wielkiego miasta. Pan Waite zgodził się odrazu zastosować do mej prośby, skoro tylko zorjentował się w sytuacji.

Jimmy pod wpływem jakiegoś błyskawicznego wspomnienia, sięgnął do kieszeni po list, który tak sumiennie przestudiował w wagonie. Był on pisany na arkuszu bankowym i nagłówek jego zawierał sporo ciekawych informacyj.

— Hrabia F. Waite, czy to ów przewodniczący?

— Hm... Tak, to on.

— Widzę, że jest jednym z dyrektorów banku, czy ma także udziały?

— No... ma; owszem, ma.

— Pan więc oczywiście powiedział mu o równoczesnem wyrównaniu deficytu... — Jimmy zamilkł i uśmiechnął się. — Nic dziwnego, że chętnie wyświadczył panu tę przysługę.

W tej chwili Angus Fergusson wydał znaczący, pełen uznania pomruk, a spojrzenie jego oderwało się od sufitu i spoczęło na prostodusznej twarzy Hortona z wyrazem niemego podziwu. Prezes kasy oszczędności w Haley Springs zaniepokoił się. Twarz jego poczerwieniała.

— Istotnie, panie Horton, jeżeli pan ma zamiar uznać, że przekupiłem państwowego urzędnika i że skłoniłem go do zaniedbania....

— Ale skądże, panie prezesie... — przerwał Jimmy pośpiesznie. — Sądzę, że pan ani na chwilę nie posądza mnie o coś podobnego. Naturalnie pan Waite...

Lekkie pukanie w kryształową płytę u drzwi przerwało rozmowę, przynosząc ulgę obecnym, dla których położenie stawało się nieco kłopotliwe.

— Proszę! — zawołał Rossiter.

(D. c. n.)

KOREPETYCYJ

udziela uczeń klasy VII, przygotowuje również do egzaminów. Wiadomość w Administracji K. Z. 853

Różne

KOREKTOR

stroiciel pianin i fortepianów. Sosnowiec, Tabelna 66, Ciechanowski. 631-5

GŁUCHOTA ULECZALNA.

Fenomenalny wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja, Liszki koło Krakowa.

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 12 lutego 1929 roku.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 12.
Majstrów hutniczych wraz z pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd — 2.
Pomocników (bańkarzy i obrabiaczy) — 2.
Agentów handlowych na wyjazd i w miejscu — 12.
Kamieniarzy górników w miejscu — 4.
Kotlarz wykwalifikowany — 1.
Walcownik wykwalifikowany — 1.
Pomocnik kowalski — 1.
Furman samotny — 1.
Pomocy górniczej do kopalń — 5.
Służby domowej kobiet — 7.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 34 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 43 osoby.

PAŃSKOŚĆ.

— Proszę jaśnie pana, mały Stefuś połknął złotówkę. Co robić?

— Nic, u mnie złotówka nie gra żadnej roli...

ZNA GO DOBRZE.

— Dlaczego list ten datujesz 20 lutego, przecież mamy dopiero 10-go.

— Widzisz, mój drogi, to dlatego, bo ciebie chcę poprosić, abyś go wrzucił do skrzynki.

WERKMISTRZ

posiadający techniczne wykształcenie, z długoletnią praktyką na dużych kopalniach, obeznany z prowadzeniem warsztatów mechanicznych, najnowszymi urządzeniami mechanicznemi i ruchem, zmieni posadę. Łaskawe zaofiarowanie pod „Werkmistrz". Będzin, Malachowskiego 7. Filja „Kurjera Zachodniego".

Różne sprzedaż

PORTRET

do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" w Sosnowcu, ul. 3-go Maja vis a vis Kościoła kolejowego

Posady i prace

POTRZEBNY

samotny furman do jednego konia. Utrzymanie całodzienne. Zgłaszać się W. Janota, Czeladź, ul. Milowicka 71 vis a vis Saturna. 910

HARMONISTĘ

dobrego poszukuję. Wiadomość Sosnowiec Nowa 44, domy kolejowe, Mierzwa. 887

POTRZEBNA

zdolna ekspedjentka do wędliniarni, Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 810-4

POTRZEBNY

zdolny subjekt do bufetu III kl. na st. Sosnowiec. 915

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 686-3

Zgubione dokumenty

DUSZA JAN

zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez gminę Bobrowniki Nr. 2639. 917

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

zgubił świadectwo rejestracji wojskowej wydane przez Magistrat w Dąbrowie. 903

ZAGINĘŁA

książeczka oszczędności Teodora Szapowal wyd. przez Bank Handlowy w Warszawie Oddz. w Sosnowcu Nr. 273, którą się unieważnia. 901-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK SIKIERSKI.